

Rosyjska szansa i wyzwanie

Bartosz Cichocki

Tragedia pod Smoleńskiem przynajmniej czasowo wytworzy w Polsce i Rosji oczekiwanie na poprawę relacji wzajemnych. To szansa i wyzwanie wykraczające poza rozstrzygnięcie problemów między Warszawą i Moskwą. Stawką jest bowiem także zacieśnienie współpracy w regionie Europy Wschodniej między Polską a państwami Unii Europejskiej.

Wiosną dyskusja o sytuacji międzynarodowej Polski, w tym o polityce rosyjskiej, zwykła odbywać się wokół dorocznego wystąpienia ministra spraw zagranicznych w Sejmie. Tragiczna śmierć prezydenta Rzeczypospolitej i członków polskiej delegacji kilkanaście kilometrów od Lasu Katyńskiego zmieniła także ten punkt odniesienia i skłoniła do rozpoczęcia przeglądu kontrowersyjnych punktów w relacjach polsko-rosyjskich od zagadnień związanych z przeszłością.

Przeklęty Katyń

Rosja jest największym sąsiadem Polski, naszym głównym partnerem handlowym na Wschodzie i równocześnie jedynym poważnym wyzwaniem w sferze twardego bezpieczeństwa państwa polskiego. Stan stosunków polsko-rosyjskich w dużym (zbyt dużym) stopniu określa pozycję Polski w Unii Europejskiej i w Europie Wschodniej. W 2008 roku – po dwuletnim okresie zamrożenia stosunków wzajemnych – rozpoczął się proces politycznej normalizacji na linii Warszawa-Moskwa. Rosja zniosła embargo na polskie mięso i produkty roślinne, Polska wycofała weto na unijno-rosyjskie negocjacje o nowym porozumieniu prawnym zastępującym Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy. Strony wznowiły też dialog polityczny na wysokim szczeblu (wzajemne wizyty premierów, ministrów spraw zagranicznych, spotkania ministrów gospodarki, rolnictwa i innych).

W dobrze pojętym interesie Polski i Rosji jest, by normalizacja nie stała się celem relacji wzajemnych samym w sobie, lecz by zaczęła przynosić wymierne skutki. Ze względu na pamięć o ofiarach katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku i w kontekście obchodów z udziałem premiera Władimira Putina siedemdziesiątej rocznicy zbrodni

katyńskiej warto przypomnieć stanowisko Polski w tej kwestii¹. Po pierwsze, domagamy się zakwalifikowania masowych zabójstw obywateli RP w okresie od 5 marca do bliżej nieustalonego dnia 1940 roku jako zbrodni wojennej oraz zbrodni przeciwko ludzkości w jej najcięższej postaci – ludobójstwa. Obecnie strona rosyjska traktuje zbrodnię katyńską jako pospolite przestępstwo. Po drugie, domagamy się pełnej rehabilitacji ofiar. Po trzecie, apelujemy do Rosji o ustalenie nazwisk wszystkich zamordowanych i ich dokładnej liczby. Po czwarte, oczekujemy ustalenia dat śmierci i wszystkich miejsc pochówku. Po piąte, domagamy się ustalenia i opublikowania nazwisk wszystkich sprawców – inicjatorów i wykonawców zbrodni. Po szóste, chcemy udostępnienia stronie polskiej wszystkich akt śledztwa katyńskiego, prowadzonego przez kilkanaście lat przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej, w formie uwierzytelnionych kopii. Wreszcie, oczekujemy ujawnienia uzasadnienia decyzji GPW z 21 września 2004 roku o zamknięciu śledztwa katyńskiego. Dwa ostatnie postulaty są warunkiem skuteczności polskiego śledztwa (prowadzonego od 2004 roku przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie), w tym ustalenia tożsamości osób odpowiedzialnych za dokonanie zbrodni katyńskiej.

Jak widać, postulaty te mają charakter prawny i/lub polityczny. W tym kontekście współpracę polskich i rosyjskich ekspertów i naukowców na forum Grupy do Spraw Trudnych, której przewodniczą profesorem Adam Daniel Rotfeld i Anatolij Torkunow, można traktować wyłącznie jako działania towarzyszące decyzjom, które ma do podjęcia państwo rosyjskie. Niespełnienie powyższych oczekiwań narusza prawa obywateli Rzeczypospolitej – ofiar stalinowskiej zbrodni i ich rodzin, troska o poszanowanie tych praw jest zaś obowiązkiem każdego polskiego rządu. Natomiast w odniesieniu do Rosji obecny stan rzeczy sprawia wrażenie, że dwadzieścia lat po upadku komunizmu i siedemdziesiąt lat po dokonaniu zbrodni władze rosyjskie nadal chronią osoby za nią odpowiedzialne. Kładłoby się to cieniem na międzynarodowych aspiracjach Rosji, opartych – zgodnie z oficjalnym stanowiskiem Federacji Rosyjskiej – na decydującym wkładzie ZSRR w zwycięstwo nad III Rzeszą. Uznanie dla reakcji premiera Putina na katastrofę nie może przesłaniać faktu, że słowa wypowiedziane przez niego 7 kwietnia 2010 roku w Katyniu – między innymi o tym, że przyjęta przez Rosję ocena prawna zbrodni nie podlega rewizji – nie napawają optymizmem.

Wyzwaniem dla normalizacji polsko-rosyjskich stosunków politycznych będą także przypadki udziału przedstawicieli władz Rosji i instytucji państwowych w fałszowaniu historii XX wieku – co miało miejsce chociażby w ubiegłym roku ze strony MSZ

¹ „Rzeczpospolita”: *niewypowiedziany tekst w Katyniu*, depesza PAP z 12 kwietnia 2010. Szerzej patrz: A. Gurjanow, *„Memorial” a Katyń*, [w:] *Rosja a Katyń*, Warszawa 2010, s. 113-141; D. Boćkowski, A. Dziekiewicz, *Katyń – zbrodnia (nadal) chroniona tajemnicą państwową*, [w:] W. Abarinow, *Oprawy z Katynia*, Kraków 2007, s. 309-327.

i Służby Wywiadu Zagranicznego, a w tym roku na łamach oficjalnego czasopisma rosyjskiego parlamentu². Przerzucanie na Polskę współodpowiedzialności za rozpętanie II wojny światowej, poparte autorytetem rosyjskich urzędów publicznych, jest nie do pogodzenia z deklaracjami premiera Władimira Putina o otwarciu na współpracę.

W dyskusji o przyszłości stosunków polsko-rosyjskich nie sposób pominąć kwestii rosnącego znaczenia siły w polityce zagranicznej Rosji. Groźby rozmieszczenia w Obwodzie Kaliningradzkim rakiet Iskander (zdolnych do przenoszenia taktycznych głowic nuklearnych), wypowiedź ówczesnego prezydenta Władimira Putina o sztucznym charakterze państwa ukraińskiego (Bukareszt, 4 kwietnia 2008 roku), agresja na Gruzję w sierpniu 2008 roku, ćwiczenia wojskowe Ładoga 2009 i Zapad 2009, wreszcie odbudowa rosyjskiego potencjału militarnego powyżej poziomu niezbędnego do zapewnienia funkcji obronnych mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo Polski. Dokładnie rzecz ujmując, mogą one prowadzić do ograniczenia swobody podejmowania decyzji przez władze Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej – przede wszystkim w sferze obronności. Zacieśnienie polsko-amerykańskiej współpracy wojskowej wobec zagrożeń płynących ze strony „państw bandyckich” czy stanowisko Polski w sprawie przyjęcia nowych państw do Unii Europejskiej i NATO nie usprawiedliwiają konfrontacyjnej retoryki rosyjskich dyplomatów, której wtórują zajęcia połowe rosyjskich generałów. Wysiłki na rzecz normalizacji stosunków polsko-rosyjskich nie przyniosą trwałych efektów, jeśli Rosja będzie kontynuować próby odbudowania strefy wyłącznych wpływów na obszarze byłego ZSRR i strefy buforowej w Europie Środkowej.

Gazowa szansa

Oczywiście są problemy w stosunkach polsko-rosyjskich, których rozwiązanie w minimalnym stopniu zależy od władz Rosji. Bezpieczeństwo energetyczne Polski jest tego doskonałym przykładem. Kolejnym rozdziałem w historii zaniechań i zaniedbań po stronie polskiej jest zawarty na początku obecnego roku kontrakt gazowy (przyjęty przez Radę Ministrów w trybie obiegowym i potwierdzony podczas kwietniowego spotkania premierów Polski i Rosji nieopodal grobów katyńskich!). Borykający się z kłopotami finansowymi Gazprom³ z niezrozumiałych

² W. Szwed, *Duby pamięci Katyni, doktrina Szczigło, kak polskoje priglaszenije k dialogu*, „Rossijskaja Fiedieracija siegodnia”, nr 4/2010.

³ Cena ropy, od której zależy cena gazu, spadła ze 140 dolarów za baryłkę w lipcu 2008 roku do poziomu poniżej 40 dolarów za baryłkę w grudniu tego samego roku, by w połowie ubiegłego roku wzrosnąć do około 70 dolarów za baryłkę. W 2009 roku drastycznie spadło zapotrzebowanie na błękitne paliwo w Europie, w związku z czym eksport rosyjskiego gazu poza WNP spadł o 11,4 procent (do 140 miliardów metrów sześciennych), a wydobywanie gazu – o 12 procent (do 584 miliardów metrów sześciennych). W ocenie wiceprezesa Gazpromu Aleksandra Miedwiediewa, wpływy koncernu zmniejszą w bieżącym roku do 72,5 miliarda euro (wobec 111,5 miliarda euro w 2009 roku), a zysk – do 11,6 miliarda euro (z 21,5 miliarda euro w 2009 roku).

przyczyn uzyskał na jego mocy status dominującego, a może nawet wyłącznego dostawcy surowca dla Polski aż do 2037 roku, i to w sytuacji, kiedy w Europie – zgodnie z ocenami Międzynarodowej Agencji Energetyki – mamy do czynienia ze wzrostem ilości niewykorzystanego LNG i mocy przesyłowych gazociągów (w 2015 roku wartość ta ma osiągnąć 200 miliardów metrów sześciennych), a amerykańskie koncerny energetyczne od kilku lat biją się o koncesje na badania i eksploatację polskich złóż tak zwanego gazu niekonwencjonalnego. Według wstępnych szacunków, zasoby tych złóż pozwoliłyby na pokrycie naszego zapotrzebowania przez co najmniej sto lat. W Stanach Zjednoczonych gaz niekonwencjonalny jest wydobywany na dużą skalę – w ciągu najbliższych pięciu lat ma stanowić 60 procent wydobycia, a już teraz pozwolił Amerykanom na rezygnację z importu LNG. Ten fakt prawdopodobnie przekreślił plany wydobycia gazu z rosyjskiego złoża Sztokman na dnie Morza Barentsa, który po skropleniu miał być sprzedawany między innymi właśnie do USA. Póki co, Gazprom oficjalnie opóźnił rozpoczęcie projektu o dwa lata.

Rosja jest największym sąsiadem Polski, jej głównym partnerem handlowym na Wschodzie i równocześnie jedynym poważnym wyzwaniem w sferze twardego bezpieczeństwa.

Dopóki nasz dialog strategiczny z Waszyngtonem nie zostanie rozszerzony o współpracę naukową (między innymi w celu pozyskania dostępu do technologii wydobycia gazu niekonwencjonalnego)⁴ i nie wystąpimy o renegotjację długoterminowego kontraktu z Gazpromem – jak uczynili to już między innymi Niemcy i Węgrzy – kontrahenci rosyjskiego koncernu – gaz będzie zatruwał stosunki polsko-rosyjskie. Rzecz nie w tym, by Rosję wyeliminować z grona dostawców surowców energetycznych do Polski, lecz by ustalić zdrowe proporcje w handlu gazem. Obecna sytuacja nie jest ani w interesie Polski, ani Rosji. W perspektywie najbliższych pięciu-dziesięciu lat zostaną oddane do użytku nowe trasy przesyłu rosyjskiego gazu na Zachód, omijające Europę Środkową: Nord Stream i South Stream. W tym samym czasie należy spodziewać się wzrostu konsumpcji wewnętrznej gazu w Rosji. Jest natomiast mniej prawdopodobne, że Gazpromowi uda się zwiększyć wydobycie surowca lub jego zakup z państw Azji Środkowej (eksportujących coraz więcej błękitnego paliwa do Chin). Może to doprowadzić do sytuacji, w której rosyjski gigant nie będzie w stanie wywiązać się ze zobowiązań wobec polskiego, białoruskiego czy ukraińskiego kontrahenta – już nie z pobudek politycznych, ale czysto technicznych⁵. Podważa to wiarygodność Rosji na arenie międzynarodowej. Rewolucja technologiczna związana z LNG i gazem niekonwencjonalnym tak czy

⁴ Szerzej patrz: Keith C. Smith, *Russia-Europe Energy Relations. Implications for U.S. Policy*, Washington 2010.

⁵ L. Solanko, P. Sutela, *Too Much or Too Little Russian Gas to Europe?*, „Eurasian Geography and Economics”, z. 50, nr 1, styczeń-luty 2009.

inaczej doprowadzi do osłabienia pozycji Rosji na światowym rynku energetycznym. Dziś Moskwa może jeszcze zdobyć wpływ na ten proces, jeśli zgodzi się renegocjować kontrakty długoterminowe. Za kilka lat będzie już za późno.

Jeśli potwierdzą się szacunki o występowaniu na naszym terytorium największych w Europie zasobów gazu niekonwencjonalnego, Polska powinna wykorzystać tę szansę do rozwoju gospodarki opartej na nowoczesnych technologiach. W perspektywie najbliższych dwudziestu lat będą one bowiem w jeszcze większym stopniu decydować o pozycji międzynarodowej państw niż armie, terytoria czy kopaliny. Zamiast zatem godzić się, by tak ważna spółka jak PGNiG zadowalała się rolą pompki zasysającej rosyjski gaz, powinniśmy sprzyjać zacieśnieniu przez nią współpracy z wysoko rozwiniętymi technologicznie koncernami – nie tylko amerykańskimi, ale również norweskimi czy japońskimi, które jeszcze niedawno orientowały się na rosyjskie dostawy LNG.

Bliżej Berlina

Podstawowe wyzwanie dla Polski na arenie międzynarodowej trafnie zdefiniował Bartłomiej Sienkiewicz w wywiadzie dla „Polska. The Times” z 26 lutego bieżącego roku: „Tak długo, jak racją naszej polityki na Wschodzie będzie coś na kształt konfliktu

Rzecz nie w tym, by Rosję wyeliminować z grona dostawców surowców energetycznych, lecz by ustalić zdrowe proporcje w handlu gazem. Obecny stan rzeczy nie jest w interesie ani Polski, ani Rosji.

cywilizacyjnego, powiedzmy sobie szczerze: konfliktu z Rosją, my go zawsze będziemy przegrywać. (...) Pozostaje nam kłatać do naszych zachodnich partnerów. Tylko że tu nie jest coraz lepiej. Raczej coraz gorzej. Polityka Zachodu ewoluuje. Kiedyś była nią obojętność wobec wschodnich peryferii Europy. Teraz rządy zachodnie panicznie boją się konfrontacji z Rosją. Nikt nie jest nią zainteresowany, Rosja jest traktowana jako partner, nie przeciwnik”. Trafność przywołanego spostrzeżenia polega przede wszystkim na wskazaniu związku między pozycją Polski wobec Rosji a naszym zakotwiczeniem na Zachodzie. Normalizacja stosunków polsko-rosyjskich budzi nadzieje nie tylko na rozwiązanie wskazanych powyżej problemów dwustronnych, ale również na zacieśnienie współpracy między Polską a państwami Unii Europejskiej wobec Europy

Wschodniej. W trwającym właśnie okresie podejmowania decyzji konkretyzujących mgliste zapisy traktatu lizbońskiego działania państw członkowskich mają kluczowe znaczenie. W odniesieniu do przyszłości polityki wschodniej Unii Europejskiej dużo mówi się o potencjale Trójkąta Weimarskiego.

Nie jest dziełem przypadku, że obniżenie napięcia wokół polsko-rosyjskich kontrowersji historycznych, energetycznych czy dotyczących zbliżenia

Ukrainy z Unią Europejską i NATO zbiegło się ze wzrostem zainteresowania Berlina współpracą z Warszawą. Szef dyplomacji Niemiec Guido Westerwelle podczas swojej pierwszej wizyty zagranicznej w Polsce stwierdził wręcz, że współpraca polsko-niemiecka – wraz z osiągnięciem poziomu współpracy niemiecko-francuskiej – powinna stać się siłą napędową polityki wschodniej Unii Europejskiej.

Niemcy są największą gospodarką w Europie, współpraca z Berlinem podnosi więc pozycję Polski w Europie Wschodniej. Z drugiej strony Niemcy wciąż obciążone są piętnem polityki *Russia first* byłego kanclerza Gerharda Schrödera, uwiecznionej jego karierą w spółce Nord Stream. Współpraca z Warszawą – adwokatem rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód i budowy unijnej polityki bezpieczeństwa energetycznego – podnosi zatem wiarygodność Niemiec w Europie Wschodniej. Dziś Berlin otwarcie przyznaje, że decyzja o budowie gazociągu po dnie Morza Bałtyckiego w niedostatecznym stopniu uwzględniała interesy państw środkowoeuropejskich. Już następca Schrödera na stanowisku lidera SPD i były minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier prowadził bardziej zrównoważoną politykę wobec wschodnich sąsiadów Unii Europejskiej, o czym świadczy chociażby jego wspólna wizyta z Radosławem Sikorskim w Kijowie w połowie czerwca 2009 roku. Co może jeszcze ważniejsze, Auswärtiges Amt kładzie w stosunkach z Rosją coraz większy nacisk na kwestię poszanowania swobód demokratycznych. Warto zwrócić uwagę na wystąpienia wiceprzewodniczącego parlamentarnej frakcji CDU/CSU Andreasa Schockenhoffa, który od marca 2006 roku sprawuje funkcję koordynatora MSZ ds. niemiecko-rosyjskiego dialogu społecznego. Oddają one wagę, jaką Polska przywiązuje do przestrzegania w Rosji praw człowieka.

Zachodzi jednak różnica między polsko-niemieckim zbliżeniem a polsko-niemiecką współpracą w dziedzinie polityki wschodniej Unii Europejskiej – mniej więcej taka, jak między normalizacją stosunków polsko-rosyjskich a rozwiązaniem problemów w tych stosunkach. Niezbędnym warunkiem efektów współpracy polsko-niemieckiej w Europie Wschodniej i ich trwałości jest poczucie równorzędności uczestników układu Polska-Niemcy-Rosja. Niemcy czują się z uzasadnionych powodów silne i dlatego nie obawiają się głębokiego zaangażowania Rosji w Europie. Berlin we własnym przekonaniu jest wierny formule kanclerza Otto von Bismarcka, zgodnie z którą bezpieczeństwa Europy nie da się zbudować PRZECIWKO Rosji. My mamy określone powody, by szukać w Europie gwarancji zabezpieczenia PRZED Rosją i traktować takie rosyjskie inicjatywy jak propozycja prezydenta Dmitrija Miedwiediewa z czerwca 2009 roku o nowej architekturze bezpieczeństwa europejskiego jako zmierzające do podziału kontynentu na dwie strefy odpowiedzialności: zachodnią i poradziecką.

**Niemcy są największą
gospodarką w Europie.
Współpraca z Berlinem
podnosi więc pozycję
Polski w Europie
Wschodniej.**

Różnicę stanowisk Polski i Niemiec wobec polityki wschodniej Unii Europejskiej dobrze oddaje podejście do Partnerstwa Wschodniego. Podczas gdy Warszawa uznaje, że Unia ma takie samo prawo rozwijać relacje z Ukrainą, Gruzją czy Azerbejdżanem bez udziału Rosji, jak z Rosją bez udziału tych państw, Niemcy obawiają się, by polsko-szwedzka inicjatywa nie zmarginalizowała relacji Unia Europejska-Rosja i postulują enigmatyczne „zsynchronizowanie” Partnerstwa Wschodniego z unijno-rosyjskim Partnerstwem na rzecz Modernizacji. Fakt, że synchronizację forsuje wysoce zorganizowany politycznie niemiecki przemysł, powinien budzić naszą ostrożność, środowisko to nie należy bowiem do wyczulonych na kwestie bezpieczeństwa i demokracji, potrafi natomiast przekonywać do swoich racji rząd – wystarczy wymienić Nord Stream, sprzedaż wschodnioniemieckich stoczni, próbę sprzedaży Opla, kredyty Deutsche Bank.

Zakłęcia nie pomogą

Można wskazać kilka rozwiązań, które pozwolą Polsce poczuć się swobodniej we wspomnianym wyżej trójkącie. Na pierwszym miejscu należy wspomnieć o kształcie powołanej do życia przez traktat lizboński Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Polska i nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny uzyskać w niej proporcjonalny udział na wszystkich szczeblach. Jeśli ESDZ przekształci się na przykład we francusko-niemiecko-brytyjskie MSZ, polsko-niemiecka współpraca w Europie Wschodniej zmieni się w niemiecko-rosyjską współpracę wobec Polski. Po drugie, dopóki Unia Europejska jako wspólnota (a nie Niemcy jako Unia Europejska) nie zyska większych kompetencji w sferze bezpieczeństwa energetycznego, takie propozycje jak forsowane przez prezydenta Wiktora Janukowycza „rosyjsko-ukraińsko-unijne” konsorcjum do zarządzania ukraińską infrastrukturą przesyłu gazu będą w istocie prowadzić do utraty suwerenności Ukrainy w sferze energetycznej na rzecz konkretnych spółek: Gazpromu, Naftohazu i któregoś z koncernów niemieckich (zapewne tego, którego współdziałowcem jest Gazprom). Ze zrozumiałych względów Polska nie może popierać takich rozwiązań.

Mimo zachodzącej od czasów kanclerza Schrödera ewolucji w niemieckiej polityce zagranicznej, Berlin nadal uważa, że rozwiązaniem kłopotów państw środkowo-europejskich w sferze bezpieczeństwa energetycznego są zachodnie inwestycje w starzejącą się rosyjską infrastrukturę wydobywania i przesyłu gazu, przyłączenie się Polski do gazociągu OPAL (którym płynąć będzie rosyjski surowiec z Nord Streamu) i państw bałtyckich do planowanej w Obwodzie Kaliningradzkim elektrowni atomowej.

Współpracy polsko-niemieckiej w Europie Wschodniej nie wzmocnią artykuły takie jak ministra Sikorskiego w „Süddeutsche Zeitung” z 5 lutego bieżącego roku. Stwierdzenie, że „z procesu rozszerzenia NATO nie należy z góry wykluczać Rosji, ponieważ jej członkostwo mogłoby przynieść stabilność i bezpieczeństwo regionom, w których dotychczas nie było ani jednego, ani drugiego”, jest miłe dla niemieckiego czytelnika, o czym świadczą reakcje polityków RFN, nie zwiększa jednak wiarygodności polskiej polityki zagranicznej. Naiwnością byłoby sądzić, że Berlin zapomni porównanie przez Radosława Sikorskiego (wówczas ministra obrony w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza) gazociągu Nord Stream do paktu Ribbentrop-Mołotow. Ani Niemcy, ani Rosja nie zapomną też tak zwanej doktryny Sikorskiego, ogłoszonej w Waszyngtonie 18 listopada 2008 roku, zgodnie z którą NATO miałyby „reagować proporcjonalnie” na kolejne po inwazji na Gruzję rosyjskie próby zmiany granic w Europie Wschodniej.

Postulowany przez premiera Donalda Tuska i ministra Radosława Sikorskiego powrót Polski do europejskiego *mainstreamu* nie powinien być metodą na uzyskanie znaczenia w Berlinie czy Moskwie. Po pierwsze bowiem, ani wzywanie NATO do zbrojnej odpowiedzi na działania rosyjskiej armii, ani zapraszanie Rosji do Sojuszu Północnoatlantyckiego nie jest *mainstreamem*. To stanowiska ekstremalne w dzisiejszej debacie międzynarodowej. Po drugie, metodą na realizację interesów narodowych w oparciu o współpracę z innym państwem nie może być rezygnacja z prowadzenia własnej polityki zagranicznej. Do tego bowiem sprowadzałyby się zgoda na przestrzeganie na arenie międzynarodowej ram wyznaczonych przez tak czy inaczej rozumianą Europę, chociażby przez Francję, która nie myśląc o bezpieczeństwie natowskich sojuszników i państw do Sojuszu aspirujących, zbroi rosyjską marynarkę wojenną w okręty desantowe. Umowa o sprzedaży Mistrali to jednak również podpowiedź, jak zainteresować Francję – na przykład w ramach Trójkąta Weimarskiego – rozwojem polityki wschodniej Unii Europejskiej, rozumianym poprzez podniesienie ambicji Partnerstwa Wschodniego do poziomu polityki rozszerzenia. Obiecwanie przez polski rząd zysków francuskim producentom reaktorów atomowych i okrętów podwodnych powinno prowadzić zatem do zgodnej z naszymi oczekiwaniami korekty polityki wschodniej Paryża. Póki co, jest na odwrót. Za przywilej wizyty na Polach Elizejskich i zgodę prezydenta Sarkozy’ego na odgrzanie Trójkąta Weimarskiego szef polskiego rządu płaci milczeniem w sprawie sprzedaży Mistrali – mimo że Francja złamała obowiązek przeprowadzenia uprzednich konsultacji sojusznicznych, przewidzianych artykułem IV traktatu waszyngtońskiego.

Obawy ministra Sikorskiego, że opisane powyżej oraz inne wyzwania stojące przed Polską ktoś zamierza rozwiązywać metodą szarży (*Powoli, bez szarży,*

„Rzeczpospolita”, 6-7 marca 2010), wydają się przesadzone. Z pewnością jednak problemy te nie znikną pod wpływem zakłęb o normalizacji stosunków polsko-rosyjskich i zbliżenia polsko-niemieckiego. Te zakłęcia trzeba wypełnić realną treścią. 🏰

Bartosz Cichocki jest analitykiem Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Pracował w Ośrodku Studiów Wschodnich i Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. W artykule wyraża swoje prywatne opinie.